

# Kolorowo na czarnym chodniku

Data publikacji: 18.08.2006 0:00

□

Od kilku lat, w okresie wakacyjnym, przyjeżdżają do Cieszyna twórcy i miłośnicy graffiti. Wzdłuż Czarnego Chodnika - uliczki prowadzącej do dworca PKP - znajduje się mur, na którym artyści uliczni mogą legalnie malować swoje dzieła.

Twórcy graffiti nie chcieli, żeby ich nazwiska zostały ujawnione w tym artykule. Po pierwsze dlatego, żeby nie kojarzono właśnie ich z nielegalnymi rysunkami na cieszyńskich kamienicach, a po drugie, bo nie przepadają za rozgłosem i nie zależy im na promowaniu w prasie i mediach swoich imion i wizerunków. Wynika to z ich filozofii. Kiedy tworzą dzieła malarskie na ścianie ulicznego muru czy budynku, podpisują się tylko pseudonimem lub w ogóle nie zostawiają po sobie żadnej sygnatury. W tym sensie graffiti przypomina prawdziwą sztukę, która jest właśnie „sztuką dla sztuki”, a nie tworzeniem dla sławy czy pieniędzy.

Artyści, którzy przyjechali w zeszłym tygodniu do Cieszyna na „Jam Graffiti”, mówią, że malowanie to jest naprawdę fajna zabawa, która pomaga zapomnieć o stresie i problemach codziennego życia. Chociaż to bardzo drogie hobby, dla wielu współczesnych „artystów” jest ważną formą ekspresji.

Grafciarzy można podzielić na dwie grupy. Są ideowcy, dla których liczy się tylko hard córe, czyli nielegalne malowanie na mieście po nocach, kiedy rośnie adrenalina, bo trzeba to robić szybko i istnieje zagrożenie, że zostanie się złapanym przez policję lub straż miejską. Są również tacy, którzy malują tylko na wyznaczonych, legalnych ścianach i mają ambicje artystyczne.

*- Malując graffiti długi czas, wypracowuje się swój styl. Chodzi o to, żeby tak doskonalić technikę, aby twoje prace były rozpoznawalne. Żeby nosiły piętno twojego, indywidualnego i niepowtarzalnego stylu. Dopiero wtedy, ewentualnie, można uważać się za profesjonalistę - mówi jeden z młodych artystów.*

[ZOBACZ FOTORELACJĘ](#)